

Panie Profesorze, z inicjatywy PAU powstaje Krakowska Rada Konsultacyjna. Co to za gremium, komu ma udzielać konsultacji i w jakiej sprawie?

PAU rzeczywiście wystąpiła z inicjatywą, ale Krakowską Radę Konsultacyjną powołał prezydent miasta. Skąd ten pomysł? To rezultat pewnej frustracji środowiska naukowego, które czuje się niedocenione przez władze miasta. Obserwowałem to na posiedzeniach Kolegium Rektorów, w którym uczestniczę, i wiem, że taka postawa uczonych ma uzasadnienie. Dam jeden tylko przykład. Uczelnie i instytuty naukowe rocznie ściągają do Krakowa cztery miliardy złotych. To są pensje, różne granty, dofinansowania do badań itp. itd. Jeśli pojawia się biznesmen chcący w Krakowie zainwestować 100 milionów, nosi się go na rękach. A te cztery miliardy nie mają prawie żadnego przełożenia na stosunek władz miasta do krakowskiej nauki i krakowskich uczonych, tak jakby nie było świadomości, że Kraków przecież stoi nauką.



Włodarze miasta często chwalą się, że Kraków jest wielkim centrum naukowym.

Słów uznania nie brakuje. Wербalnie wszystko jest w porządku, natomiast trudno dotrzeć do władz miasta z problemami krakowskiej nauki. Owszem, miasto wykonuje inwestycje na rzecz nauki, np. będzie budować linię tramwajową, by studenci mogli dojechać do nowego kampusu, ale na tym przecież sprawa się nie zamyka.

A co jest jeszcze potrzebne?

Żeby nauka rozwijała się w jakimś miejscu, musi istnieć przychylna twórczym działaniom atmosfera. Tego w Krakowie brakuje. Nie dopatruję się tu jakiejś złej woli, ale braku rozeznania, co jest nauce potrzebne, czego jedna strona oczekuje, a co druga może dać. Symptomatyczne jest, że prezydent ma pełnomocnika do spraw kultury, ale nie ma takiego pełnomocnika do spraw nauki. Pomyślałem więc, że taka Rada Konsultacyjna stworzyłaby drogę komunikacji pomiędzy obiema stronami. Według założeń Rada będzie się spotykać dwa, trzy razy w roku, w posiedzeniach uczestniczyć będzie prezydent miasta i przedstawiciele rady miejskiej, by władze miasta usłyszały, o co uczonym chodzi.

A o co chodzi uczonym?

O ściślejszą więź pomiędzy miastem i środowiskiem naukowym. Nie wiem, dlaczego np. kongres naukowy organizowany w Krakowie nie jest odbierany jako jego promocja. PAU wydaje jedyny w Polsce internetowy tygodnik poświęcony nauce. On także jest poza zainteresowaniem ludzi zajmujących się w magistracie promocją. Owszem, mogą wspomóc jego wydawanie, ale pod warunkiem zamieszczania „materiałów promocyjnych”. Zafascynował mnie przeczytany kiedyś artykuł o twórczych miejscach na ziemi. Takim miejscem była w starożytności Aleksandria, teraz jest nim San Francisco. Tam gromadzą się najtęższe umysły, tam jest słynna Dolina Krzemowa. Przed wojną takim miejscem był Lwów. Dlaczego teraz nie miałyby nim zostać Kraków? Tu rodzą się i kształcą wybitni ludzie, problem tylko w tym, by chcieli tu pozostać. Oczywiście, o tym decyduje w dużej mierze ekonomia, ale także właśnie ta atmosfera przychylności, o której mówiłem. Wybitni ludzie, a przecież o takich powinniśmy dla Krakowa zabiegać, są często kapryśni. Trzeba ich

odpowiednio traktować i docenić.

Panie Profesorze, czy jest szansa, by środowisko naukowe Krakowa, przecież tak liczne i zróżnicowane, mające różne partykularne interesy, mówiło jednym głosem?

Mam nadzieję, że tak, a ta nadzieja rodzi się ze wspomnianych już przeze mnie posiedzeń Kolegium Rektorów. Coraz częściej obserwuję porozumienie w różnych sprawach. Ludzie zrozumieli, że wspólne działanie pozwala szybciej osiągać rezultaty. Chyba dlatego udało się nam dość szybko opracować zadania Rady Konsultacyjnej i zaakceptować jej skład.

Kto wchodzi w skład Rady?

Przedstawiciele wszystkich uczelni akademickich, także trzech prywatnych mających uprawnienia akademickie, oraz PAN i PAU. Pierwsze spotkanie przewidywane jest jeszcze jesienią.

O czym będzie mowa na tym pierwszym posiedzeniu?

W związku z przygotowywanymi zmianami w ustawie o szkolnictwie wyższym jedna z agend ministerstwa, która będzie dysponować funduszami na badania podstawowe, prawdopodobnie będzie mieć siedzibę w Krakowie. Takie są plany, ale jeszcze nic nie jest przesądzone. Potrzebny byłoby lobbing również władz miasta, by tak się rzeczywiście stało. Trzeba stworzyć odpowiednie ku temu warunki. Ten temat z pewnością będzie omawiany na posiedzeniu. A dalej... Myślę, że dobrze byłoby, gdyby w Krakowie działał klub profesorski. Byłby to klub elitarny, do którego wstęp mieliby tylko profesorzy wyższych uczelni. Najważniejsze rzeczy załatwia się przecież przy kawie. Taki klub będzie działał we Wrocławiu, tamtejsze władze oddały na ten cel piękny lokal w centrum miasta. Dlaczego w Krakowie nie może być podobnie? A inny problem... Powstają książki o historii krakowskiej nauki i o słynnych uczonych. Gdyby miasto właśnie w ramach promowania się poprzez naukę dofinansowało wydanie takich prac, okazałoby się, jakie znaczenie miał i ma Kraków w dziejach nie tylko polskiej, ale i światowej nauki. Ponadto można przekształcić festiwal nauki organizowany dotąd przez uczelnie w imprezę międzynarodową, gdyby miasto wsparło te poczynania jakimiś funduszami. Zainteresowanie z pewnością byłoby ogromne. A tablice na domach, w których mieszkali wybitni profesorowie! Przecież to mogłaby być ciekawa trasa turystyczna! Profesor Pelczar, który przewodniczy naszej Komisji Historii Nauki, już poczynił pierwsze starania, by zinwentaryzować te miejsca. Czy miasto nie może ufundować kilku tablic rocznie? Przecież ci ludzie przynieśli Krakowowi chwałę! Podobnie mogłaby zostać opracowana naukowa trasa turystyczna obejmująca krakowskie uczelnie i instytuty. Uczelnie chętnie przygotowują ciekawą ofertę dla zwiedzających, bo zależy im na przyciągnięciu młodych ludzi. Tego typu pomysły można by mnożyć. A gdyby stworzyć w Krakowie ośrodek konferencyjny, w którym kilkanaście czy kilkadziesiąt osób przez kilka tygodni pracowałoby nad jakimiś zagadnieniami? Tego typu ośrodki działają w świecie. Gdyby on powstał, do Krakowa przyjeżdżaliby wspaniali uczeni nie na dzień czy dwa, ale na dłużej. Jest szansa, że ministerstwo wsparłoby taką inicjatywę, ale potrzebne jest jakieś miejsce.

Rozpoczyna się dyskusja, jak w przyszłości zagospodarować ulicę Kopernika po przeniesieniu się klinik do nowych siedzib. Może tam powinien powstać taki ośrodek?

To byłaby dobra lokalizacja. W każdym razie trzeba o tym zacząć mówić. Szeroko pojęte problemy nauki muszą znaleźć się w orbicie zainteresowania miasta. Mam nadzieję, że powstała Rada Konsultacyjna przyczyni się do tego.